Magiczny Kraków

# Kraków w wielkim formacie

2026-11-18

**W Krakowie, by obcować ze sztuką, wcale nie trzeba odwiedzać galerii, gdzie jest eksponowana. By jej dotknąć, i to w formacie XXL, wystarczy spacer ulicami miasta. Murale na stałe zagościły na ścianach naszych bloków i kamienic, opowiadając o ludziach, historii czy wartościach i stając się przy tym ważnym elementem miejskiego krajobrazu.**

W październiku w katalogu krakowskiej sztuki ulicznej pojawiła się nowa pozycja – mural poświęcony Andrzejowi Wajdzie, który jest połączeniem portretu reżysera z przypomnieniem o jego filmowym dorobku. Projekt „Wajda czarno na białym" autorstwa Bartosza Podlewskiego powstał przy Al. Kijowskiej 50, zwyciężając w konkursie zorganizowanym z okazji Roku Andrzeja Wajdy. Reżyser został przedstawiony w charakterystycznej dla niego pozie, z kamerą, w otoczeniu tytułów wyreżyserowanych filmów. Kompozycja nawiązuje do twórczości artysty, a jednocześnie w przemyślany sposób wykorzystuje architekturę budynku. – Bardzo podoba mi się ta forma oddania hołdu temu wybitnemu reżyserowi i postaci tak mocno związanej z Krakowem. Nasza pamięć o ludziach, którzy zapisali się na kartach historii, niekoniecznie musi przybrać przecież postać pomnika. Można sięgnąć po bardziej kreatywną, nienachalną formę, tak jak stało się to także w wielu innych przypadkach, np. Szymborskiej czy Zauchy – mówi pani Anna, która spaceruje nieopodal malowidła.

## Skąd się wzięły murale?

Do murali w przestrzeni publicznej przyzwyczajaliśmy się latami. Choć trwałość tych malowideł bywa różna, są z nami jeszcze prace pamiętające czasy PRL-u, które pełniły wtedy głównie funkcję reklamową. Przykładem takiej właśnie realizacji jest słynne „Miraculum" autorstwa Jana Suchowiaka, które powstało pod koniec lat 60. XX w. na elewacji kamienicy przy ul. Worcella, tuż obok Dworca Głównego. – Prawdziwy boom na murale przyniósł jednak ArtBoom Fesival, który odbywał się w latach 2009–2015. To wtedy powstały słynny „Ding, dong, dumb" według projektu Blu przy ul. Józefińskiej 3 czy „M-city 658" Mariusza Warasa na ścianie Domu Józefa Mehoffera przy Krupniczej – mówi Artur Wabik, artysta sztuk wizualnych, publicysta, od końca lat 90. związany ze street artem, autor wielu krakowskich murali.

Dziś murale zdobią ściany instytucji kultury, muzeów, placówek oświatowych, spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych, a także obiekty prywatne. Najwięcej jest ich na Kazimierzu, w Starym Podgórzu czy na Zabłociu. Choć nie ma dokładnych aktualnych danych, szacuje się, że łącznie w mieście może być ich nawet około 300.

Od lat śladami tych wielkoformatowych (i nie tylko) malowideł prowadzi Krakowian i turystów przewodniczka i autorka książek Alicja Zioło. Jak przyznaje, zainteresowanie poznawaniem miasta od strony jego ścian jest duże. Niektóre murale są po prostu atrakcyjne estetycznie lub odnoszą się do kwestii uniwersalnych, niespecyficznych dla Krakowa czy jakiejś konkretnej jego części. – Chodzenie ich śladami jest oczywiście bardzo przyjemne. Jednak są i takie, które niezwykle wyraźnie nawiązują do miejscowej historii. Pozwalają poznać dzieje Krakowa. Doskonałym przykładem jest fantastyczny mural autorstwa Dagmary Matuszak i Artura Wabika. Upamiętnia on załogę Liberatora – alianckiego

samolotu, który został zestrzelony przez Niemców nad Krakowem w sierpniu 1944 r. Powstał na kamienicy przy ul. Dąbrowskiego 14, jednak z czasem został zasłonięty przez powstającą tam nową inwestycję. Ze względu na to, jakim sentymentem darzyli go mieszkańcy dzielnicy, udało się namalować go w nowej lokalizacji. Bardzo zabiegało o to Stowarzyszenie Podgórze.pl. Teraz można go zobaczyć na ścianie budynku przy ul. Hetmańskiej 4, doskonale widać go również z pociągu – mówi przewodniczka i dodaje, że bardzo podobają jej się także dwa murale muzyczne, upamiętniające wspaniałych artystów i ich związki z Krakowem. – Ten starszy powstał w 2023 r. na kamienicy przy ul. Kopernika 22, zaprojektował go Kamil Kuzko. To nie tylko portret Krzysztofa „Komedy" Trzcińskiego, ale także kompozycja, która wspaniale oddaje klimat powojennego świata polskiego jazzu. Kolejny mural powstał w tym roku przy ul. Mogilskiej 43b. Przedstawia portret wielkiego fenomenu polskiej muzyki rozrywkowej – Andrzeja Zauchy, a zaprojektował go Piotr Jaworski. Lokalizacja wiąże się z ostatnim domem Zauchy, przy ul. Kasprowicza na Os. Oficerskim – opowiada Alicja Zioło.

## Pierwszy taki zespół w Polsce

Alicja Zioło i Artur Wabik to członkowie 21-osobowego Zespołu ds. Murali. Ten powstał w marcu 2022 r. w ramach realizacji przyjętej kilka miesięcy wcześniej polityki muralowej. Miasto wypracowało ją z kilkudziesięcioma artystami, kuratorami i badaczami murali, a także przedstawicielami poszczególnych jednostek miejskich, aby lepiej zarządzać zasobem murali w Krakowie. Zespół opiniuje wnioski dotyczące tworzenia nowych malowideł i pomaga

dobierać odpowiednie lokalizacje, ale też decyduje w kwestiach związanych z już istniejącymi muralami, np. o ich zamalowywaniu, konserwacji, uwalnianiu ścian. Kraków to pierwsze miasto w Polsce, które w ten sposób zajęło się tematem wielkoformatowej sztuki ulicznej.

W skład zespołu wchodzą dwie strony – urzędowa i społeczna. To przedstawiciele miasta reprezentujący wydziały i jednostki odpowiedzialne za decydowanie o przestrzeni publicznej, a także inni twórcy, badacze zjawiska, kuratorzy i pasjonaci sztuki muralu.

– Nas nie należy się bać – zapewnia Marta Kutniowska, plastyk miasta i przewodnicząca Zespołu ds. Murali. – Nie jesteśmy wrogo nastawieni ani do murali, ani do ich twórców. My wręcz chcemy, żeby takie malowidła zdobiły i wzbogacały przestrzeń miejską. Natomiast bez wątpienia wszystkim nam zależy na tym, żeby one były też wartościowe – przekonuje. Wtóruje jej Artur Wabik: – Dobry mural to taki, który wpisuje się w zastane konteksty – urbanistyczne, architektoniczne, historyczne i społeczne. Oczywiście niekoniecznie we wszystkie naraz – zapewnia.

## Zespół w praktyce

Zespół zbiera się raz w miesiącu. Wnioski o opinię w sprawie muralu są rozpatrywane zgodnie z procedurą realizowaną w Biurze Architekta Miasta (AM-13). We wniosku jego autor powinien wskazać, czego dotyczy dokument (np. wykonania nowego muralu, usunięcia muralu istniejącego, renowacji muralu istniejącego etc.), i opisać projekt, podając informacje o proponowanej lokalizacji i właścicielu nieruchomości. Wnioskodawca powinien także określić, w jaki sposób mural będzie uwzględniał kontekst miejsca, kto jest autorem, a kto wykonawcą projektu, jak długo będzie eksponowany i jaki jest harmonogram prac. Do wniosku należy dołączyć też m.in. projekt, aktualne zdjęcie proponowanej

ściany i jej otoczenia.

Skomplikowane i czasochłonne? – Absolutnie nie. Zespół ds. Murali skraca drogę od pomysłu do powstania malowidła. Można powiedzieć, że działamy trochę na zasadzie tzw. jednego okienka – przekonuje Marta Kutniowska. Choć otrzymanie pozytywnej opinii Zespołu nie zwalnia wnioskodawcy z pozyskania odpowiednich zgód i pozwoleń wymaganych przy realizacji przedsięwzięcia, to ścieżka obiegu dokumentów jest krótsza, a wnioskodawca dostaje informacje zwrotną, jakie ewentualnie uzgodnienia lub pozwolenia będą niezbędne dla realizacji muralu.

Przez pięć lat Zespół ds. Murali zaopiniował kilkadziesiąt propozycji. Nie wszystkie powstały. A czasem te, które doczekały się realizacji, przeszły długą i krętą drogę od projektu wyjściowego po ten finalny. – Projekt przyjmie dużo, natomiast kontekst miejsca i możliwości, jakie ono daje, jest kluczowy. Zdarzają się propozycje, które dobrze wyglądają tylko na wizualizacjach, ale w terenie, w kontakcie z żywą tkanką niosą zbyt duże ryzyko niepowodzenia. Chodzi m.in. o względy bezpieczeństwa, by zastosowana barwa lub mnogość szczegółów nie dekoncentrowały kierowców – przekonuje plastyk miasta i dodaje, że cieszy ją, że poziom murali jest coraz wyższy, w napływających propozycjach coraz mniej jest bylejakości, a nawet jeśli zgłaszane projekty nie spełniają oczekiwań, to często udaje się z ich inicjatorami wypracować zadowalający obie strony konsensus. – W czasie prac Zespołu ds. Murali zawsze bardzo zwracam uwagę na to, czy zgłaszany projekt odnosi się do dziedzictwa dzielnicy czy miasta. O takie projekty zabiegam, zachęcam też wnioskodawców, żeby przy projektowaniu murali brali pod uwagę kontekst miejsca – wskazuje z kolei Alicja Zioło.

## Co nowego na ścianach?

Z uwagi na uchwałę krajobrazową obowiązującą od 1 lipca 2022 r., mocno ograniczone zostało umieszczanie na ścianach informacji reklamowych zawierających logotypy. Nie zmienia to faktu, że inicjatorzy ich powstania cały czas sondują możliwości. Raz na projekcie pojawia się pewne nakrycie głowy kojarzone od dłuższego czasu z bankiem, innym razem popularny napój gazowany. Członków Zespołu cieszy nie tylko to, że z miasta zniknęły właściwie murale reklamowe, ale też to, że trakcie kilku lat opiniowania projektów udało się wypracować pewne praktyki dotyczące murali komemoratywnych, upamiętniających ważne osoby lub wydarzenia. I choć nadal nie wszystkie murale, które pojawiają się w mieście, trafiają do zaopiniowania przez powołane do tego gremium, to świadomość jego istnienia rośnie.

Ile jeszcze murali powstanie w Krakowie? – Nie mamy założonych limitów. Staramy się na bieżąco monitorować liczbę murali w mieście, ale nie mamy recepty na roztwór przesycony. Zależy nam, żeby murale nie były zbyt blisko siebie, by na siebie nie oddziaływały bardziej niż na odbiorcę. Musimy rozrzedzać je ma mapie. Chciałbym, by więcej murali powstawało np. w Nowej Hucie czy w Bronowicach – mówi Artur Wabik, który w chwili, gdy rozmawiamy, kończy malować „Łąkę innowacyjności”. To mural projektu Oli Słowińskiej, który powstaje na budynku Klastra Innowacji Społeczno-Gospodarczych Zabłocie 20.22. Nie tylko zdobi przestrzeń, ale też świetnie dopełnia zrewitalizowany obiekt magazynowy, w którym obecnie działa klaster. Niebawem w ramach realizacji zwycięskiego projektu z budżetu obywatelskiego powstanie też niewielki mural na pętli na Salwatorze. Za jego wykonanie będą odpowiadać młodzi artyści z pobliskiego Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych.